

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



PROF. AL. JANOWSKI.

Znany prelegent i podróżnik wygłosił w dniu wczorajszym na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Oddział Łódzkiego) ciekawy odczyt o Brazylii i Argentynie.

Ciężka choroba znanego poety Zenona Przesmyckiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 11. — Znany poeta i literat Zenon Przesmycki (Mirjam), były minister Kultury i Sztuki zachorował ciężko na zapalenie płuc.

Wielki zjazd ziemian w Warszawie organizuje książe Janusz Radziwiłł.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 15. 11. W czwartek zwolany zostanie do Warszawy przez księcia Janusza Radziwiłła wielki zjazd ziemian. Obrady toczyć się będą

w jego pałacu przy ulicy Bielańskiej i mają na celu stworzenie wielkiej organizacji politycznej.



B. pomocnik płatnika Magistratu LESNIEWSKI.

Przeciw któremu toczy się w dniu dzisiejszym proces w Sądzie Okr. o defraudację.

Francja chce Polsce odstąpić część kolonij. Sensacyjne doniesienie francuskiej agencji.

Prasa socjalistyczna francuska donosi przez swoją agencję międzynarodową w komunikacie z dnia 9 listopada niezwykle sensacyjną wiadomość,

którą powtarzamy na odpowiedzialność tej agencji (Service de la Presse Socialiste de France, Rue de Dames 21).

W związku z referatem dep. Reibela, b. ministra gabinetu Poincarego, o obecnej

polityce zagranicznej Francji, zatwierdzonym jednomyślnie przez odbyty w Strassburgu kongres stronnictwa republikańsko-demokratycznego i socjalnego, którego honorowym prezydentem jest obecny premier francuski Poincaré, komunikat donosi, że Reibel wystąpił przeciw polityce p. Brianda i w sposób nieugięty postawił tezy: nienaruszalności Traktatu Wersalskiego, utrzymania dotychczasowych sojuszy Francji i rozbrojenia Niemiec.

Dla wzmocnienia sojuszu.

łączącego Francję z Polską i Małą Ententą, prawe skrzydło „Bloku Narodowego” — twierdzi komunikat —

propaguje idee,

aby państwa pozbawione kolonij, jak Polska, Mała Ententa i Grecja — stały się

wspólnikami Francji

w jej władaniach kolonialnych, aby przez to jeszcze silniej

złączyły się z interesami Francji.

Przez osobne traktaty, państwom tym Francja przyznać ma we francuskich koloniach przywileje, tak, aby te kolonie nie tylko stały się

rezervoarem dla nadwyżki ludności

tych państw, lecz także, aby na przyszłość z pomocą tych państw mogły być eksploataowane.

Obrona tych kolonij miałaby być prowadzona przez cywilną siłę zbrojną zamiaszt obecnej legji cudzoziemskiej, przez co wzmocnionyby także został militarny związek Francji z odnośnymi państwami.

„Zamach“ na życie biskupa Huszny.

Wściekły ślusarz.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 11. W kancelarii polsko narodowego kościoła prawosławnego przy ulicy Wileńskiej na Pradze miało miejsce zajście, które nieomal

skończyło się tragicznie

dla organizatora tego kościoła biskupa Huszny.

Mianowicie do kancelarii wezwano niejakiego Juliana Klesnińskiego ślusarza w celu wydobycia od niego zgody na rozwód z jego żoną

obecnie gorliwą wyznawczynią tego kościoła. Klesniński w odpowiedzi

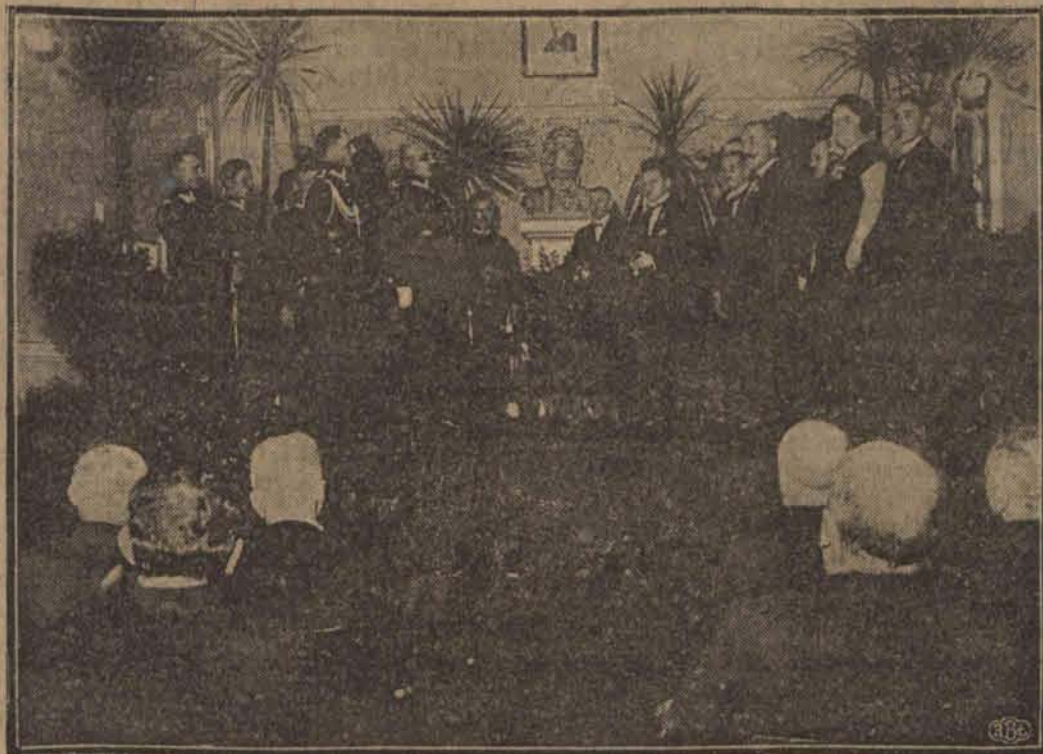
wpadł w szal

i począł demolować urządzenie biura przy czym kałamarzem rzucił w biskupa Huszne mierząc w głowę.

Biskup

ratował się ucieczką,

a następnie postanowił wytoczyć sprawę przeciw Klesnińskiemu o zakłócenie spokoju publicznego, zamach na jego życie i bluźnierstwo (!)



W dniu wczorajszym, o godz. 5-iej popoł. w sali Rady Miejskiej odbyła się podniosła uroczystość wręczenia reprezentacji miejskiej Krzyża Pulkowego 28 p. Strz. K. Na powyższej rycinie widzimy moment wręczenia krzyża przez d-cę pułku ppul-kownika Zawislaka prezesowi Rady Miejskiej dr. Fichnie.

Kto wyświetli tragiczną zagadkę?

Samobójstwo kasjera.

Warszawa, 15. 11. Długoletni urzędnik i kasjer Banku Handlowego w Warszawie, Stefan Konopka powróciwszy w sobotę z pracy do domu zdradzał

niezwykłe przygnębienie.

Następnego dnia wysławszy żonę i syna do miasta

przeciął sobie krtani

brzytwą. Żona wróciwszy z miasta zastała już tylko

zimne zwłoki męża.

Samobójca nie pozostawił żadnego listu, któryby wyświetlił tragiczną zagadkę.

Trup kobiety w bramie domu.

Straszny krok żony kasjera.

Warszawa, 15. 11. — W bramie domu 22 przy Nowym Świecie wczoraj przed wieczorem jakaś młoda

przystojna kobieta

strzeliła do siebie dwukrotnie z rewolweru, Dozorca, który pierwszy przybiegł na miejsce wypadku

zastał już trupa.

Podczas śledztwa okazało się, że jest to Marja Wojtkowiczowa, żona kasjera 3 oddziału eksploatacyjnego Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej. Powód tragicznego kroku — nieznany.

Pożar domu akademickiego.

Dopiero po 2-ch godzinach ogień stłumiono.

Warszawa, 15. 11. — Wczoraj wieczorem

wybuchł groźny pożar

w nowo wybudowanym gmachu „Doma Akademickiego” przy ul. Grójeckiej. Pożar objął całe poddasze.

Po dwugodzinnej akcji strażaków ogień udało się stłumić.

Wykrycie szajki fałszerzy banknotów.

Zaczęło się w Koninie, skończyło się w Warszawie.

Warszawa, 15. 11. Na rynku w Zwoleniu w powiecie konińskim zjawił się jakiś kupiec i wspólnie ze swą towarzyszką począł zakupywać cały towar, płacąc zań samymi pięciozłotówkami.

Ponieważ banknoty te, jak się okazało, były fałszywe, policja aresztowała towarzyszkę owego kupca

niejaką Rykę Kiszenberg.

Kupiec zdażył się ulotnić co prawda nie na długo bowiem już nazajutrz aresztowano go w Warszawie.

Jest to niejaki Daniel Szlingier, znany fałszerz banknotów.

Idąc po nitce do kłębka policja wykryła niebawem całą

szajkę fałszerzy banknotów.

Podczas aresztowania oszustów na ulicy Krochmalnej tłum żydów

usiłował ich odbić.

Wezwany do pomocy konny oddział policji zbiegowisko rozpedził i aresztowanych pod konwojem odprowadził do więzienia.

Grożne skutki niezgody.

Niemcy poszli na Górnym Śląsku do wyborów ławą ---
i odnieśli walne zwycięstwo.

Zacietrzewienie partyjne polskich stronnictw uniemożliwiło wystawienie wspólnej listy.

Katowice, 15. 11. Wczoraj odbyły się na G. Śląsku wybory do rad gminnych. Wielką propagandę prowadził przedewszystkiem Niemcy, którzy od szeregu dni od domu do domu

agitowali za listami niemieckimi, zasypując ludność odezwaniami.

Pierwsze nadeszłe wyniki wskazują na poważne sukcesy Niemców

wskatek rozbitcia głosów polskich na liczne listy. Katowice, 15. 11. Wedle obliczeń dokonanych do godz. 12-te w nocy Niemcy zdobyli w okręgach przemysłowych

bezwzględna większość w gminach: Szurlej, Małej Dąbrówce, Tarnowskich Górach, Pszczynie, Królewskiej Hucie.

W Wolnowcu Polacy otrzymali 6 mandatów — Niemcy także 6, w okręgu Rozdziel — Szopnice Polacy 8 mandatów — Niemcy 10, Nowe Haj

duki Polacy 5 m., Niemcy 10, Hrobaczów Polacy otrzymali 1600 głosów, Niemcy 2723, Hekce — Bo dula — Polacy 5 mandatów, Niemcy 7 oraz w Brzezinał Niemcy 724 gł., Zjedn. Chrześc. 672, PPS 594.

W okręgu Katowice — miasto przewidywane obliczenia wykazują również, iż Niemcy zdobyli

60 — 70 proc oddanych głosów.

Katowice, 15. 11. W Katowicach (miasto) na listy niemieckie oddano 24.383 głosy, na polskie 19.210 głosów, na listę komunistyczną 675 głosów, na żydowską 64 głosy.

Nieobliczony tylko 1 okrąg na 41 punktów głosowania.

Cały sejm w obronie wolności prasy.

Kagańcowy dekret przestanie istnieć 1 grudnia na mocy prawie jednomyślnej uchwały Sejmu.

Z Warszawy donoszą:

Wszystkie kluby sejmowe, za wyjątkiem komunistów i N. P. Ch. zgłosiły na sobotnim posiedzeniu Sejmu wniosek nagły w sprawie uchylecia mocy prawnej rozporządzenia Prezydenta Rzeczy

pospolitej z dn. 4 listopada 1926 r. o represjach prasowych.

Wniosek ten został zgłoszony w formie projektu ustawy, która zawiera trzy artykuły.

Art. 1 uchyla powyższe rozporządzenie Prezydenta, art. 2 powierza wykonanie tej ustawy prezesowi Rady ministrów i wszystkim ministrom, wreszcie art. 3-ci ustala, iż ustawa wchodzi w życie z dn. 1 grudnia 1926 roku.

Wniosek, opracowany i zgłoszony przez klub P. S. L. podpisały ugrupowania:

Dalszy ciąg procesu o nadużycia w marynarce wojennej.

Cyfr i daty przemawiają nieubłaganie przeciw komandorowi Bartoszewiczowi.

Z Warszawy donoszą:

Proces kom. Bartoszewicza wszedł w żmudne stadium cyfr, rachunków i dokumentów.

Przez cały dzień onegdajszy poza oświadczeniem p. Modzelewskiego w sprawie opracowanych zeznań dla głównych świadków, zeznawał jedynie gen. Bobrowski.

Ogólny sens nader skrupulatnych wyjaśnień gen. Bobrowskiego był dla kom. Bartoszewicza ze wszech miar niekorzystny.

Świadek oświadczył, iż ze smutkiem stwierdził fikcyjność niektórych dokumentów,

dotyczących zamówień w firmie Marszałka. Jaskrawym przykładem metod kom. Bartoszewicza jest

sprawa 83.000 zł. zaliczki, wypłaconej Nadwiślańskiemu zakładom mechanicznym. Gen. Bobrowski kategorycznie zaprzeczył,

fakoby miał wydawać dyspozycję wypłaty. Kom. Bartoszewicz usilnie nalegał i robił

wszystko, by Nadwiślańskim zakładom wypłacono pieniądze, lecz gen. Bobrowski oparł się temu stanowczo.

Jak się następnie okazało w czasie, gdy oskarżony zabiegał o zezwolenie świadka, pieniądze były już wypłacone a decyzja gen. Bobrowskiego była potrzebna pod sądemu

dla pokrycia samowoli. Pytany przez przewodniczącego o sprawę owej sumy kom. Bartoszewicz zaprzeczył początkowo, by miał nalegać na jej wypłatę, a następnie stwierdził, że pieniądze

musiał wypłacić, gdyż był przynaglony termidowym rachunkiem firmy. Tu prokurator Rumieński wystąpił z rewelacją, przedstawiając ów właśnie rachunek, w którym data jest wysłana ręką kom. Bartoszewicza.

— Panie komandorze, jak to sobie wytłumaczyć? — pyta przewodniczący. — Ano, bo rachunek był niekompletny.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Pod znakiem oszczędności.

Skasowanie stanowisk zagranicznych polskich.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 11. — Jak się dowiadujemy z dnia 1 stycznia skasowane będzie ze względów oszczędnościowych stanowisko radcy handlowego przy poselstwie polskim w Moskwie.

Z tego samego powodu

zaniechano również

uruchomienia 4-ch takichże stanowisk przy konsulatach polskich w Rosji sowieckiej.

Weterani armji Polskiej w Ameryce

przybędą w przyszłym roku do Polski.

(Od włas. korespondenta).

Warszawa, 15. 11. — W lipcu 1927 roku przybędzie do Polski wycieczka Stowarzyszenia Weteranów

Armji Polskiej w Ameryce, złożona z 700 osób. Celem tej wycieczki jest zwiedzenie wszystkich miast Polski.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.
Londyn 43,60
Nowy-Jork 8,98
Paryż 29,48
Szwajcaria 173,57

Druga przedg. warszawska.
Dolar w obrotach prywatnych 9,01

Pierwsza przedg. gdańska.
Warszawa 57,12
Złoty 57,35
Dolar 5,15
Przekaz na Warszawę 9,00

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8,96.
Prywatnie dolar w żądaniu 9,03; 9,02
W płaceniu 9,01
Tendencja utrzymana. Podaż dostateczna.

„Trędowata“.

Najnowszy film polski, którego premiera odbyła się w dniu wczorajszym w „Casinie“, sprawił wszystkim bywalcom kinowym miłą niespodziankę.

Zdawało się, że trzeba będzie z kurtuazji chwalić film, jedynie dlatego, że jest polskim, jak to zresztą otwarcie przyznając, musiało się czynić z poprzednikami „Trędowatej“.

Tymczasem okazało się, że jest to naprawdę pierwszy polski film, który może godnie stanąć u boku najlepszych filmów zagranicznych, zarówno pod względem inscenizacji, jak i technicznego wykonania.

Jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę, że widz, znając treść, — stawia filmowi wyższe wymagania, albowiem pragnie ujrzeć urzeczywistnienie obrazu, jaki wymalowała bujna wyobraźnia, to trzeba przyznać, że „Trędowata“ osiągnęła sukces nie bywały. Widz opuszcza salę z zadowoleniem że ekran tym razem oddał to wszystko, co wymalowała autorka przed oczyma duszy czytelnika. Nie można wątpić, że film ten nie tylko w Polsce znajdzie gorące przyjęcie, ale obiegnie również ekrany zagraniczne.

Zapalniczki ze znaczkami podatkowymi.

Nowe rozporządzenie min. skarbu.

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 13 b. m. ukazało się rozporządzenie p. ministra skarbu w sprawie sprzedaży zapalniczek.

Według tego rozporządzenia zapalniczki, znajdujące się w handlu w dniu 1 października 1925 r. mogą być sprzedawane bez

wybitcia na nich znaczka podatkowego do dnia 31 grudnia r. b.

Po upływie tego terminu zapalniczki znajdujące się w obrocie handlowym, niezaopatrzone znaczkami podatkowymi, uważane będą za nieopodatkowane.

Związek Ludowo-Narodowy, PPS, Piast, Chrześcijańska Demokracja, Stronnictwo Chłopskie, Koło Żydowskie, Chrześcijańsko-Narodowi, Wyzwolenie, Nar. Partja Robotnicza, Zjednoczenie Niemieckie, Klub Katolicko-Ludowy, Klub Pracy, Klub Białoruski, Klub Ukraińsko-Włościański.

Marszałek Rataj zapowiedział, że na porządek obrad następnego posiedzenia poza dyskusją nad expose ministra skarbu, wejdzie ewentualnie sprawozdanie komisji prawniczej o uchyleniu dekretu prasowego.

Posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na wtorek 16 b. m. (godz. 10,30 przed poł.) Komisja prawnicza zatwierdzi wniosek dzisiaj w poniedziałek i umożliwi w ten sposób jego zatwierdzenie na wtorkowym posiedzeniu Izby.

Referat wniosku prasowego w komisji prawniczej i na plenum objął znakomity prawnik polski dr. Liebermann.

Z nieprawdopodobnych historii.

Jedna noc w „Metropolu“.

Noc. Restauracja „Metropol“. W gabinecie sześciu czarno ubranych panów w różowych humorach raczy się wyszukanymi potrawami i francuskimi winami.

Wśród rozbawionych gości rej wodzi znany z za stołu knajpianego bibosz. Zachrypnięte alkoholem głosy układają się w melodie szlagierowych piosenek

podkaszanej muzy. Nagle, nasz znajomy bibosz milknie i w przerażeniu spogląda na otwierające się z hałasem drzwi wejściowe, w których ukazała się postać

nadobnej małżonki podtasiulskiego znawcy paragrafów. Jak furja wpadła pani do gabinetu, jednym ruchem energicznych rączek

ściskając na ziemię obrus

ze stołu biesiadnego wraz z całą zastawą.

Na brzek tłuczonego szkła i porcelany spokojny dotychczas gabinet wypełnił się kelnerami. Widząc przeciągającą nad

knajpą burzę, weszli, lecz przezorni towarzysze naszego znajomego

wypchnęli za drzwi ciekawskich i sami opuścili gabinet, zostawiając parę małżeńską w czumie sam na sam.

Długo jeszcze dobywały się z zamkniętego pokoju odgłosy „roboty“ zdenerwowanej pani i ciche protesty małżonka,

obiecującego poprawę i dalsze posłuszeństwo. Wreszcie wszystko ucichło i dostojna para opuściła lokal. Ona — z dumnie podniesioną głową, On — starannie zakrywający swe oblicze przed ciekawymi oczami gości p. Bajgelmana.

Demonstracje bezrobotnych w Pabjanicach.

Zgromadzonych rozpędziła policja.

W ubiegłą sobotę przed magistratem m. Pabjanic zgromadził się półtysięczny tłum bezrobotnych, niezadowolonych z rezultatów konferencji płatkowej w Urzędzie wojewódzkim.

Po wyjaśnieniach, otrzymanych przez delegację od przedstawiciela magistratu, demonstranci udali się przed lokal P.U.P.P. którego kierownik żądaniu bezrobotnych by znane już rozporządze-

nie o obostrzeniach

wydawania zasiłków państwowych przestał stosować, odmówił motywując swój krok brakiem odpowiednich pełnomocnictw.

Podnieceni bezrobotni w dalszym ciągu pozostawali przed P.U.P.P.

Zawezwana na miejsce policja wreszcie demonstrantów rozproszyła.

Budowa mostu na Pabjanice odroczone.

Brak materiału przyczyną przerwy w robotach.

Wobec niemożności otrzymania koniecznego do budowy mostu na Pabjanice materiału w kraju, Tow. Budownicze, zajmujące się tą budową, powiadomiło magistrat pabjanicki o konieczności odroczenia robót na dalszy termin.

Wobec tego magistrat, pragnąc udostępnić ko-

munikację tramwajową i kołową na ul. Zamkowej postanowił

zbudować most prowizoryczny, w najbliższej przyszłości. T-wo Budownicze wznosi natomiast swe prace dopiero z nastaniem wiosny.

Przygotowania przedwyborcze Niezależnych Socjalistów w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą: W dniu wczorajszym na wiecu Niezależnych Socjalistów w Pabjanicach przemawiał Drobner twórca tej partji.

Wiec odbył się w spokoju przy nielicznym udziale członków.

Po wiecu gruchnęła wiadomość, że na konfe-

rencji Drobnera z radnym Szymczykiem, który przed kilku tygodniami wprowadził rozłam w partji i z liczną grupą z niej się wycofał, nastąpiło porozumienie i secesjonista nosił się z zamiarem powrotu do Niezależnych.

Zarówno wiec jak i konferencja nosiły charakter

przygotowań przedwyborczych.

Przedstawiciele „Ullen & Co“ w Zgierzu.

Dzisiaj konferencja w Magistracie.

Do Zgierza przybyli przedstawiciele firmy „Ullen & Co.“ celem ostatecznego porozumienia się z magistratem w sprawie rozpoczęcia budowy rzeźni miejskiej, hał targowych i łaźni miejskiej.

Dzisiaj o godzinie 11 rano rozpoczęła się w tej

sprawie konferencja w magistracie, na której

ostateczne decyzje i firma „Ullen“ przystąpi do prac przygotowawczych.

Dzień w Łodzi.

—:—



Złe nasienie w młodej duszy.

Zemsta młodego awanturnika.

W dniu wczorajszym Bolesław Śliwiński przechodząc ulicą Północną spotkał swojego śmiertelnego wroga Hersza-Pinasa Aronowicza. Obaj 13-letni chłopcy kiedyś przyjaźnili się ze sobą, lecz na skutek jakiegoś nieporozumienia rozeszli się w różne strony.

chęcią zemsty.

W szczególności dążył do niej Śliwiński. Nie mając okazji wywarcia na Hersza swej zemsty nasyłał na niego kolegów, którzy często bili. Aż oto wczoraj na widok swego wroga podszedł do niego i z punktu widzenia wszczął bójkę.

Silniejszy fizycznie Hersz byłby wygrał zwycięsko z tych zapasów, lecz Boleśław w bóję

dopomógł sobie nożem.

W pierwszym żnął przeciwnika w rękę poniżej łokcia. Przechodnie obezwładnili młodocianego awanturnika i wytrącili mu z ręki noż. Zająściami zainteresowała się również policja. Zawezwany lekarz Pogotowia nałożył Aronowiczowi

opatrunek

pozostawił na miejscu w stanie zadawał rannym, Śliwiński za czyn swój odpowie przed sądem dla nieletnich.

Ostrożnie z żebrakami!

Kradną przy każdej sposobności.

Podczas największego ruchu do sklepu pani Krystyny Dzieciołek przy ulicy Piórkowskiej 112, wszedł siwowłósy

żebrak

Właściwym głosem zaczął domagać się o pomoc. Zaabsorbowana obsługiwaniem klientki pani Krystyna poleciła poczekać chwilę. Posłuszny żebrak stanął przy progu drzwi wiodących do prywatnego mieszkania sklepikarki i czekał. Ponieważ nie ustawał żebrak korzystając z tego wszedł do prywatnego mieszkania.

Amor pod słomianą strzechą.

Córka rywalką matki.

We wsi Łabędy powiatu łaskiego gospodarowała na kilku morgach ziemi Aniela Maźnicka.

wdowa po byłym kolejarzu,

wraz z córką Haliną.

Gospodarka potrzebowała twardej, męskiej dłoni. Związała pani Anna przez czas pewien z wyszukaniem godnego następcy męża, lecz w końcu zmuszona była zdecydować się na ten krok. Wybór jej padł na Władysława Grabkę,

człowieka pracowitego,

dobrego gospodarza, no i nieco lubiącego wódkę i kobiety. Grabek jako parobek p. Anieli oswoiwszy się z miejscem nowego pobytu, zaczął zaglądać do wiejskiego sklepiku, gdzie pokatnie można było wypić jednego i zagrać w karty, a nawet popofirtować. Wdowa jednak nie pozwoliła mu na owe flirtacje. Bojąc się postradać znakomitego miejsca Grabek zaczął się powoli przybliżać ku wdowie. Ta ani się spodziewając została zawojowana przez swojego parobka.

Opanowana uczuciem wielkiej miłości zapomniała o wszystkim.

Tymczasem córka Maźnickiej Halina, rozwijała się bardzo szybko i wkrótce zajaśniała w całej pełni swoją urodą. Smukła, rumiana i hoża, przykuwała do siebie uwagę wszystkich mężczyzn. Uroda Haliny podbiła również Grabkę, który porzucając matkę zaczął z kolei adorować jej córkę. Halina widząc prowadzenie się swej matki, nie patrzyła obojętnie na zaloty parobka. Dwie kobiety rozpoczęły pomiędzy sobą walkę o przyjaciela. Zwykła córka, lecz wówczas mściwa Maźnicka wymówiła Władysławowi miejsce. Odszedł umówiwszy się przedtem z Haliną co do miejsca

przyszłych schadzek.

Miejscem tych spotkań był jeden z rynków łódzkich, dokąd każdego tygodnia matka z córką przyjeżdżały z nabią. Tu Grabek, zajmujący się sprzedażą szmuglowanego tytoniu spotykał się z Haliną stale i namawiał do ucieczki. Halina wodzona na pasku pięknych obietnic zgodziła się wreszcie i w powrocie do domu skradła matce około 1500 zł., które schowała na strychu chaty. Tymczasem matka spostrzegłszy ową kradzież zaczęła pilnie obserwować córeczkę. Kiedy ta

w dniu wczorajszym wydosłała się niepostrzeżenie z domu w zamiarze ucieczki udała się jej śladami wprost do Łodzi. Na dworcu Kaliskim Halina połączyła się z Władysławem. Poszli ulicą Karolewską na stronę śródmieścia. Powodowana zazdrością Maźnicka szła za nimi i w pewnej chwili uniesiona gniewem rzuciła w córkę

dużym kamieniem.

Halina z rozbitą głową padła na ziemię. Władysław mszcząc się ugodził Maźnicką nożem poczem zbiegł. Rany matki i córki opatrzyło Pogotowie. Odszukaniem zbiega ze skradzionymi przez córkę pieniędzmi zajęła się policja.

Rozmowa w ciemnej bramie.

Żalosa opowieść o przyjeźdźnym.

Samuel Goldszadt, warszawianin, w przejeździe ze stolicy do Krakowa, zawdzielił również i o nasz kominogród, gdzie miał kilka pfnych

spraw handlowych.

Załatwiwszy wszystko pomyślnie Goldszadt postanowił się nieco rozerwać. W tym celu zaczął poszukiwać towarzyski. Już po kilkuminutowym spacerze zauważył elegancką damę ubraną w

fokowe futro.

W pewnej chwili spojrzął w jej oczy. Dama pod wpływem gorącego spojrzenia uśmiechnęła się uroczo.

P. Samuel zrozumiał tę mowę bez słów i udał się w ślad za kobietą, która skręciwszy w ulicę Moniuszki przystanąła w ciemnej bramie. Tam po kilkuminutowej rozmowie z p. S. dama w fokach, śnać niezdolona z niej odeszła, a w kilka chwil później Goldszadt, skonstatował brak portfela z

800 złotych.

Po tym wypadku p. Samuel już więcej nie próbował szczęścia, lecz zameldowawszy o kradzieży policji wyjechał czempredzej do Krakowa.

Gdy ptaszek wyfrunie z klatki.

Wesoły dzień żonatego człowieka.

Franciszek Borek, młody meżus zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej dostał od swej żony pozwolenie na „krótkie wyfruniecie“

z gniazdka do kolegów.

W dniu wczorajszym po pożegnaniu się z żoną pan B. wyrwał się na miasto. Koledzy oczekiwali nań już przed bramą domu. Po przywitaniu wesoła paczka ruszyła wprost do restauracji, gdzie godnie spędziła kilka godzin. Późnym wieczorem w stanie dalekim od trzeźwego, żegnany serdecznie przez współtowarzyszy libacji nasz bohater wsiadł do dorożki i kazał się wieźć

do domu.

Rozgrzany alkoholem wiercił się ciągle w dorożce, aż wreszcie wypadł z niej wprost na wyboisty bruk. Borek odniósł ogólne potłuczenie twarzy, oraz

złamanie kości nosowej.

Zamieszkujący w pobliżu lekarz udzielił

mu pomocy, poczem lifościwy dorożkarz odwiózł swego pasażera do domu, pod „troskliwą“ opiekę pani B.

Nabój dynamitowy w mieszkaniu.

Przypadek czy złośliwość?

Z Katowic donoszą:

Wczoraj w nocy w Bielszowicach, powiatu świętochłowickiego, nieznan sprawcy rzucili ręczny

nabój dynamitowy

do mieszkania malarza Rataja. Nabój eksplodował i wybił kilka szyb.

Niemiecka prasa donosi, że był to rzekomo zamach polityczny, ponieważ Rataj wraz ze swą żoną

figurują na liście niemieckiej

do wyborów gminnych. W rzeczywistości jest to jednak albo przypadek, albo złośliwość. Policja prowadzi śledztwo, jednak sprawców dotychczas nie schwytała.

A. WEIGALL.

8)

Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Był to symbol nocnego Kairu.

Gdy na magistralach egipskiej stolicy kempy gasną, zaś w olbrzymich hotelach milkną ostatnie tony fokstrota, a fasady awanturyńskich monumentalnych budowli europejskiej dzielnicy, pogrążają się w ciemnościach i z parku Esbeky znikają ostatnia parka miłosna... wówczas budzą się do życia jaskrawo oświetlone ulice Charem-Wag i El Berka, jak bajka z tyłkającej i jednej nocy.

Ta dzielnica tworzy ze swoim labiryntem wąskich uliczek, całe miasto dla siebie.

Pociągający zakątek, pełen błyszczących świateł, które już niejednemu opaliły oczy... Miasto „gejsz“ kairskich tonie nad morzem jasności. Nowoczesny Babilon nad Nilem, chaos hałaśliwych bud, kawiarni, restauracji i domów publicznych. Wśród malowniczych domów, pod pięknie rzeźbionymi drzewami wykuszami wre życie, wobec którego słynne „paryskie noce“ mogą uchodzić za niewinne

chłopiące igraszki. Żądni wrażeń cudzoziemcy godzinami przechadzają się wśród olbrzymiego ścisła i podnieconego gwaru tłumów, wypełniających wszystkie uliczki. Ze setek kawiarni wydziera się karkofonia hałaśliwej muzyki.

Wszystkie postacie z tysiąca i jednej nocy przewijają się w nieskończonym korowodzie przed oczyma widzów. Niejeden z dygnitarzy egipskich jeszcze teraz, jak dawny Harun-al-Raszid w Bagdadzie, wychodził stale na nocne wyprawy w przebranu.

W blasku tysięcy lamp łukowych lśnią różnobarwne burnusy i białe turbany. Bronzowi Arabowie, czarni jak heban murzyni i żyłaści Beduini w długich białych płaszczach tłoczą się obok siebie.

W strumieniu ludzkim wpadają w oczy turyści, prowadzeni przez dobrze obeznanych z miejscowością przewodników, następnie marynarze okrętów, które stanęły na kotwicy w Aleksandrii lub Port-Saidzie, żołnierze egipscy i wysmukli Szkoci w charakterystycznych koszulach.

W kawiarni Harun panuje ścisła nie do opisania. Dzika arabska muzyka wabi

przechodniów, obiecując im zakazane rozkosze. Solo kapeli, a mianowicie klarinetów i bębnow, znajduje poklask ogólny.

Tuż obok szaleje w barze La Jeunesse orjentalna kapela. Murzynki w szkarłatowych strojach wyglądają jak małpy i porywają swoimi tańcem brzucha tłum do dzikich aplauzów.

„Salony“ w których sprzedają lody są przepelnione. Czerwone i zielone lampy rzucają pstre światło na całe góry zamrożonych kremów, którei defektuje się oścaczający tłum.

Kabaret przytyka do kabaretu, kawiarnia do kawiarni. W jaskrawo oświetlonych atelier stają przed obiektywami kanonkowych fotografów tłuszc murzyni, wyuzdani marynarze, dumni synowie pustyni i angielscy żołnierze. Skrzypce nęca, blaszane instrumenty wrzeszczą, flety piszcza, a tłum tych głosów stanowi piekielny hałas bębnow i kołków. Dzika atmosfera wyuzdania unosi się nad całym miastem uciech. Odgłos starożytnych bachanali!

W barze New Criterian śpiewają pijani goście jakiś uliczny szlagier. Jednego z pijanych, który już przekroczył miare i

wypróżnił kiesę, wyrzuca gospodarz uśmiejnym chwytem za kark i kopniakiem w tylną część ciała. Nieszczęsny wywija kozła wprost pod nogi egipskiego policjanta, który korzystając ze swej przewagi do daje mu jeszcze ze swej strony kilka rąków swoim bambusowym kijem.

Sklepy tej dzielnicy nie stosują się również do ogólnych przepisów miasta i są do późnej nocy otwarte. Balwierze gola swoich klientów w pocie czoła na ulicy. Okna Pharmacie-American toną także w powodzi światła i zachwalają krzykliwymi reklamami liczne środki na grożące klientom tej dzielnicy choroby. Poza tym są tam całe góry perfum, pudrów i innych kosmetyków, którei kawalerowie wku pują się w łaski swoich przygodnych znajomych.

W sklepach wyrobów tytoniowych, wznoszą się całe wieże, ułożone z pudełek pełnych najlepszych cygar i papierosów. Na ulicy miesza się mocna woń tytoniu ze wszystkimi zapachami wscho du.

(d. c. n.).

Centrales Garaze i Warsztaty Reperacyjne Samochodowe Polskiej Y. M. C. A. LUS

Łódź, Aleje Kościuszki Nr. 68, tel. Nr. 22-90

OTWIERAJA

Łódź, Aleje Kościuszki Nr. 68, tel. Nr. 22-90.

w sobotę, dnia 27-go listopada b. r. nowy 4-miesięczny Kurs Kierowców Samochodowych dla zawodowych i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmuje Kancelaria codziennie w godzinach od 9 do 12 i od 14 do 20.

Remonty i Lakierowania Samochodów, wszelkie roboty tokarskie, wiertarskie i ślusarskie po cenach przystępnych. Sprzedaż benzyny, oliwy Gargoyle gum samochodowych „Michelin”.

Architekt — malarz — król śmiechu... Jak się robi aktorską karierę?

„Co komu przeznaczone, to go nie minie”.

(Wywiad z Marjuszem Maszyńskim).

„Co komu przeznaczone, to go nie minie”.

(Wywiad z Marjuszem Maszyńskim).

— Już od przeszło tygodnia siedzę tu wśród waszych kominów i wzywam się żobnie w dwie nowe role, które mi chciał bym was, łodzian, rozbroić na te smutne czasy, — zaczyna rozmowę warszawski „król śmiechu”, znakomity aktor, najprzedniejszy komik charakterystyczny teatrów warszawskich Marjusz Maszyński.

— Pierwszy mój występ — w „królu”, tej kwintesencji galijskiego esprit i humoru. To za tydzień. Zaś drugi, za 2 tygodnie w „Cyrano de Bergerac”...

CYRANO Z... NOSEM...

— Ten Cyrano — Cyrano z nosem — to rola do której specjalnie się szykuje. Jest to rola w moim osobistym, najosobistszym guście, bo ten francuski rycerz, poeta, zawadziak i awanturnik — kochanek o potwornym nosie i pięknej, subtelnej duszy — śmieszny, bawi, ale i wzrusza zarazem, a to moja pasja aktorska... Ten Cyrano odpowiada tak dziwnie jakoś mojej własnej naturze.

Przy tych słowach Maszyński gładzi z komiczną powagą swój własny — rzeczywiście również nie nazbyt skromny w rozmiarach organ powonienia... Rozmowa przechodzi na tory bardziej osobiste:

PRZYPADKOWA KARIERA.

— Pańska karjera teatralna? Jakim sposobem znalazł się pan na scenie? Bo słyszałem, że — względnie od niedawna? Chociaż zdążył pan jednak już tak siarczyście podzielać całej Warszawie na nerw śmiechu?

— Moje teatralne curriculum vitae to właściwie: jeden duży przypadek, składający się z szeregu małych przypadków. Przypadkowo znalazłem się na scenie... Przed wielką wojną „siedziałem” we Lwowie na politechnice i „dołem” architekturę, a z teatrem nie miałem nic wspólnego, poza... bratem. Brat mój, występujący pod przybranym nazwiskiem Krzewińskiego, grał wówczas we Lwowie, a ja — uczyłem się na wykładach. Ale niemniej pilny udział brałem w życiu towarzyskim jednego z lwowskich stowarzyszeń śpiewaczych. Byłem tak dalece „aktywnym” członkiem, że koledzy pokpiwali sobie nawet ze mnie, twierdząc, że... zapisałem się na „wydział chóru technicznego”...

Tymczasem właśnie te „studia” stały się — całkiem niespodzianie dla mnie samego — pierwszym stopniem do mej obecnej kariery scenicznej. Na jakimś tam wieczorku z „atrakcjami” zmuszono mnie do wygłoszenia jakiegoś napoty improwowanego monologu. Wielki sukces — ludzie „pekają” ze śmiechu. Oczywiście — od tego czasu spoczywa na mnie obowiązek stałego brania udziału we wszelkich „wieczorkach” i „programach”. Mu sę siłą faktu rozszerzył swój repertuar — ludzie bawią się „do rozpuku”, patrząc na mnie i słuchając mnie...

CÓŻ POWIEDZIAŁBY OJCIEC?...

W tym czasie otrzymuję konkretną propozycję od Turliniego, założyciela kabaretu artystycznego we Lwowie, abym występował na scenie pod kierownictwem Adama Zagórskiego, wspólnie z Kaliczyńskim, Rentgenem, Lawińskim. Ano — dla podreperowania chudej kasy studenckiej — puszczam się na tę imprezę, kryjąc się pod pseudonimem Szy-mań-ski (zamiast Ma-szyń-ski). Bo — cóżby tam rodzina w Warszawie powiedziała — cóż powiedziałby ojciec, dowiedziawszy się, że synalek — akademik z 14-go semestru politechniki! — miast pić z krynkley wiedzy u podnóża katedry profesorskiej

— struga warjata w kabarecie! Sodoma i Gomora!...

NA POLU MALARSTWA.

A „swoją szosą” — architektury nie zaniedbywałem. Ale wybuchła wojna — znajduję się w tym czasie w Warszawie. Studja — przerwane, pracuję dorywczo w muzeum ikonograficznym przy Muzeum Narodowym na Podwalu, gdzie jako adept architektury sporządzam rysunki do katalogów. Rozmawiam się przy tej okazji w malowaniu akwarelą — wystawiam prace malarskie w Zachęcie i — jestem czemś pośrednim pomiędzy architektem a artystą-malarzem...

Z dylematu tego wyprowadza mnie nie spodzianie Karol Adwentowicz, który usłyszawszy mnie na jakimś amatorskim koncercie na cel dobroczynny w Teatrze Wielkim (recytowałem bajki Lemańskie-go) oraz dowiedziawszy się od znajo-

mych o moich lwowskich sukcesach — proponuje mi tournée po prowincji...

Potem — tournée z Lubicz-Sarnowska, potem Solską angażuje mnie wreszcie Szymon...

Tak jakoś to wszystko poszło przedko i niespodziewanie, że właściwie sam nie wiem, kiedy, jakim sposobem i dlaczego stałem się aktorem... Licho wie — co komu przeznaczone, to go nie minie... Wbrew 14 semestrom architektury — wbrew silnemu pociągowi do malarstwa i — nawet pewnych sukcesów na tem polu...

Żegnamy się, świetny aktor znów zaczyna „wcielać” się w rolę Cyrana: „Gas końscy to rycerze są — bez trwogi i bez skazy...”

— Ale — z nosem, zato: z nosem — śmieszny i wzruszającym nosem! rzucił mi na pożegnanie z komiczną powagą Rostandowskiego bohatera...

(faun).

Niezawsze.



Lekarz: — Czy ten chłopiec zawsze się jaka?...

Matka: — Nie, panie doktorze, tylko wtedy gdy mówi.

Nowe ogniwa łańcucha desperatów. Czterokrotnie ratowano otrutych w niedzielę.

Łódź, 15. 11. W dniu wczorajszym z mieszkania Strzelczyków, zamieszkałych przy ulicy Krakusa 27 (na Chojnach) zaczęły się dobywać

ślabe jęki.

Zaalarmowani lokatorzy domu wyważyli li drzwi mieszkania Strzelczyków, w którym ujrzeni leżącą na podłodze 16-letnią Stanisławę Strzelczykównę, wijącą się w boleści, zdradzającą oznaki otrucia. Zawezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził otrucie nieznaną trucizną i po przepłukaniu żołądka odwiózł denatkę do szpitala św. Józefa

w stanie ciężkim.

Powód tragicznego kroku młodej dziewczyny nieznaną.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Piotrkowskiej 116, targnął się na życie 25-letni Konstanty Szymet, kapral 28 p. Strzelc. Kan. Szymet

zażył sublimatu.

Zawezwany lekarz miejskiego Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu natychmiastowej pomocy, pozostawił żołnierza — desperata w domu rodziców w stanie osłabionym.

31-letnia Klara Kowalewska, zamieszkała na Bałutach przy ulicy Młynarskiej 41, usiłowała

pozbawić się życia przez wypicie znacznej ilości kwasu solnego. Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił jej pomocy pozostawiając na miejscu w stanie osłabionym. Przyczyną usiłowania samobójstwa — brak środków do życia.

Dzisiaj nad ranem patrol policyjny przechodzący ulicą Srebrzyńską, spostrzegł po za forsem kolejowym leżącą nieprzytomnie kobietę, obok której znaleziono fiaskozkę z resztkami jodyny. Posterunkowi przenieśli nie znajomą do najbliższego domu, skąd powiadomiono Pogotowie. Lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł denatkę do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Nieznajomą okazała się 28-letnia Cecylja Wojch, bez stałego miejsca zamieszkania. Przyczyna usiłowania samobójstwa nieznaną.

Kradzieże na pocztach w okręgu lwowskim.

Ze Lwowa donoszą. Onegdaj odbyła się we lwowskim sądzie karnym już trzecia w tym miesiącu rozprawa karna o sprzeniewierzenie pieniędzy na pocztę. Odpowiadała za tę zbrodnię kierowniczką urzędu pocztowego

Stały gość w komisariacie.

Szpilka środkiem pozbawienia się życia.

Łódź, 15. 11. 16-letnia Manię Kaliszewską, zamieszkałą na Bałutach przy ulicy Zawiszy 32, osadzono po raz pierwszy w areszcie III komisariatu policji. Dzisiejszej nocy dziewczyna postanowiła popełnić samobójstwo. Nie mając

połknęła szpilkę

od włosów. Skutki tego kroku zaczęły objawiać przez silne bóle. Zawezwany miejscowy lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił Kaliszewskiej pomocy i odwiózł ją do szpitala miejskiego św. Józefa w stanie bardzo osłabionym.

Straszne odkrycie dzieci.

Trup mężczyzny w podwórzu

Łódź, 15. 11. W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem lokatorzy domu przy ulicy Kaliskiej 28 zostali zaalarmowani

przeraziłwemi krzykami dziećmi grających w chowanym.

Podwodem przestachu rozbawionymi dziećmi, było znalezienie przez nich w kątach rozległego podwórza

trupa mężczyzny.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon i trupa pozostawioną na miejscu w obecności policji. Nieznajomy, którym okazał się 31-letni Władysław Miks, zamieszkały przy ulicy Kaliskiej 20,

popełnił samobójstwo,

które z powodu nadmiernej dawki truciźny spowodowało natychmiastowy zgon. Zwłoki Miksa zabezpieczono do czasu śledztwa w sądzie sadowo-lekarskim.

Krwawy kadłub ludzki.

Tragiczna śmierć robotnika.

Z Piotrkowa donoszą: Wczoraj robotnik kolejowy 22-letni zeń Frymus z Kłomnic o godz. 8 wieczorem wsiadł w Czestochowie do pociągu nr. 89.

Pragnąc w Kłomnicach wsiąść do pociągu, który na małych stacjach nie zatrzymuje się, w pobliżu stacji skoczył on na tor kolejowy i dostawszy się pod koła wagonów, uległ

obcięciu nóg i prawej ręki.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala. Starania utrzymania przy życiu napoty żywego kadłuba w obecności lekarzy nie doprowadziły do niczego. Frymus zmarł.

Zabójstwo na tle politycznym.

Z Lublina donoszą: Onegdaj w godzinach wieczornych w wsi Kadeniec, pow. Włodawski, niewykłoty dotąd sprawa

postrzelił w głowę

przez okno mieszkańca wymienionej wsi Bazylego Haka, który znajdował się w mieszkaniu sasiada swojego A. Szczepka. Wstępne dochodzenie ustaliło, że

zabójstwa dokonano

na tle wynikłych zatargów politycznych

w Mszanie, Marja Miklaszewska, która zdefraudowała z kasy urzędu 1.950 złotych.

Trybunał skazał ją na miesiąc więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

ALustro w roli kontrolera piękności kobiecej.

Przeglądanie się w zwierciadłku nie jest więcej dowodem próżności --- lecz dbałości o normalny wygląd.

Co mi mówi moje zwierciadło? Oto pyta, które szczególnie kobiety jako istoty uganiające się za pięknem, winny się jak najczęściej powtarzać. Zwierciadło bowiem jest naszym najszerszym i najbliższym przyjacielem.

Trzeba mu tylko dawać sposobność do przyjacielskich usług. Ongiś zwierciadło było uosobieniem — symbolem grzesznej piękności — stało zaś przeciwnie — stało się nieodzownym przedmiotem.

W amerykańskich szkołach żeńskich uczy się na ścianach korytarzy i sal gimnazjalnych

zwierciadła dużych rozmiarów, żeby uczennice mogły widzieć całą swą postać i kontrolować toaletę, ruchy, sposób trzymania się.

jest to bardzo rozumne i pożyteczne urządzenie.

W harmonii zewnętrznej każdej kobiety jest bezsprzecznie najważniejsza sprawa trybie jej życia.

Wszakże ocenia się ją z zewnątrz przez niewyszukiwanie i dopiero w miarę bliższego zainteresowania

widziana się głębiej jej wewnętrzna istota.

Nie przeto dziwnego, że zwierciadło i przybory toaletowe tak wielką rolę odgrywa w życiu codziennym płci żeńskiej. — Zwierciadło w każdej formie

jest na usługi kobiety: wielkiej taflis ściennej począwszy, aż do najmniejszego lusterka w pudernicze.

Ileż pewnością siebie nabiera nadobna pani, gdy jednym rzutem oka w lustro uchwyci się o idealnym stanie swej fryzury i koloru cery lub drobne niedokładności na oczekiwaniu, choćby w salonie, spróbuje.

Doszło już przecież do tego, że pomadki do ust i pudrem kobiety

posługują się publicznie. wachlarzem na balowej sali.

Od wczesnego ranka do późnego wieczora współczesna pani nie może się obyć bez małego lusterka, które ją uczy patrzeć prawdzie w oczy i odpowiednio reagować.

Albowiem zapomocą lusterka tylko możemy z zemą dokładnie poznać

braki w naszej twarzy i szukać na nie przeciwwagi.

Co to za czarne punkciki rzucają ciebie na podbródek i nos?

i osiągnięcia wyższego stopnia piękna. A skoro raz wojna wydana i początek ofensywy zrobiony, tylko patrzeć pomyślnych wyników jeśli — między nami mówiąc — starczy wytrwałości, czasu, cierpliwości, pieniędzy i ochoty

Humor zagraniczny. Także przeszkody w miłości.



Ona: — Chodź najdroższy, schowamy się w krytym aucie...
On: — Raczej w autobusie, bo jest o wiele wyższy.

Trzeba się ich pozbyć! Co widzę? Cieniuchne jak włos niteczki zjawiały się pod oczami i w kącikach ust.

Czy to nie początek zmarszczek? Tym szpeczącym, niesforemym brwiami trzeba doprawdy nadać prawidło wsza formę!

Takie i inne uwagi nasuwają się same badawczemu oku wpatrzonemu w lustro kwiwólując reakcją w postaci dażenia do usunięcia defektów

na długie prowadzenie walki. Oto sens i cel patrzenia w lustro. Kultura piękna jak psychoza opanowała kobiety. Kosmetyczne kuracje są na porządku dziennym.

Na każdy brak jest odpowiednia rada i niema obawy przed złym rezultatem. Rozumnie stosowane zabiegi przy silnej woli prowadzą niechybnie do celu.

Dla oceny całości sposobu trzymania się, siedzenia, stania, ruchów i t. p.

Poszedłem do sąsiada, drapiąc się po wypukłościach skalnych. Znalazłem go w grocie.

Moja ukochana Hej-Ha przy ognisku, przystępowała do prac domowych, do których kobieta jest stworzona. Ciężka siekiera kotłoty z żubra. Gdy mnie zobaczyła, rzuciła mi w twarz flaczki, a w ślad za nie mi posłała i siekiere. Przypuszczam, że cisnęłaby we mnie własnym ojcem, gdyby ten przedtem nie rozciągnął jej na ziemi, zręcznym uderzeniem maczugi.

O słodkie obyczaje rodzinne, jakże jesteście drogie wszystkim sercom czułym.

Korzystając z nieruchomości mojej ukochanej, przedstawiłem jej ojcu prośbę o jej rękę. Przyjął mnie z wielką godnością, następnie z życzliwością. Ułożyliśmy między sobą, że za prawo pociągnięcia Hej-Ha za włosy do mojej jaskini, dam mojemu przyszłemu teściowi dojrzałego brontozaura, kość szpikową i skórznie wygarbowane. Posar mojej przyszłej składa się z kamienia do ostrzenia noży i oskarda. Jest to prawdziwa niespodzianka.

Wczoraj nie miałem czasu do zupełnego wyrzycia moich wspomnień. A więc opowiadam dalej:

Gdyśmy splunęli sobie wzajem z moim teściem na nogi, co jest oznaką zawartego przymierza, Hej-Ha odzyskała przytomność. Oszczędna i staranna podniosła z ziemi kilka swoich zębów i ucho, które leżały przy niej — i wzięła udział w konwersacji. Skromność nakazywała jej zrazu zająć postawę oporną, ale moja piękność i kość renifera, którą ojciec dźgnął ją w zębra, skłoniły ją do najgłębszej uległości. Prosiła tylko — i otrzymała to — by nie być rozłączoną z małym oswojonym cerberem, który wszędzie postępował za nią, spał na jej kolanach i umiał mówić „papa”. Niech będzie cerber, czegożbym nie zrobił dla mojej Hej-Ha. Na wypadek, gdy wrócę z niczem z polowania...

Od dwóch dni chodzę do tej mojej jutrzenki w konkury wśród ros i tymianków. Zerwałem w tej chwili pęk szczawiu, który posłałem jej przywiązane do strzały. Strzała wyłupiła jej lewe oko, ale prawem okiem spoglądała ze wzruszeniem na pęk. Ta Hej-Ha to nie jakaś perla, to prawdziwy krzemień.

Złowiłem plesiosa i posłałem go Hej-Ha. Zwróciła mi ości. Jakaż piękna

służa studja przed zwierciadłem toaletowym, prowadzące niejednokrotnie do przerażających rewelacji. Nic nie szkodzi!

Jest to bowiem najskuteczniejszy środek do szybkich odzwozajęń. Ta metoda nie wywołuje sprzeciwu!

Pewne zmiany w trzymaniu głowy, w poruszeniach ramion, rąk i nóg, a

niezgrabna i niezreczna panienka przeistacza się w harmonijną, powabną sylwetkę kobiecą.

Przyroda obdarzyła kobietę twyma po nennymi walorami zewnętrznymi, że niewiele pozostaje do zrobienia, aby

matke- nature skorygować. Pamiętać jednak potrzeba, iż masowa produkcja wymaga zawsze procedury uszlachetniającej. Kobiety, które się nauczyły

posługiwać lustrem jak doradca i przewodnikiem, z łatwością potrafią spotęgować dane od natury pluse

Być może lusterko niemile nieraz robi rewelacje,

ale też pierwsze sygnalizuje dodatni wynik wytrwałych zabiegów kuracyjnych i do wiedzy niezbicie, że pielęgnowanie cery trening ciała przy silnej woli zapewniają dzisiejszym kobietom młody wygląd do późnej starości.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.
Dziś! **Dziś!**
Potężne arcydzieło filmowe
„Czterech Jeźdźców Apokalipsy”
Dramat w 12 aktach z prologiem.
W rolach głównych: Przedwczesnie zmarły najgenialniejszy artysta „Rudolf Valentino” i Alice Terry.
UWAGA! Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia i we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 5-ej, w sobotę i niedzielę o g. 2.30
Ostatni seans o godz. 9.15.

Skutki nieostrożnego obchodzenia z bronią.

Z Poznania donoszą: W mieszkaniu studenta Wydziału rolniczo - leśnego Ryszarda Orzechowskiego zaszedł wczoraj po południu tragiczny wypadek.

Mianowicie Orzechowski pokazywał swemu koledze Antoniemu Tyszkowskiemu nabyty rewolwer, przyczem wskutek nieostrożnej manipulacji rewolwer wypalił i kula ugodziła Orzechowskiego tak fatalnie, że

padł trupem na miejscu. Prerażony tem Tyszkowski dostał ataku nerwowego, tak, że musiano go odwieźć do kliniki.

grzeczność! Zasadziłem je sobie na brzuchu na pamiętkę.

To jutro ten wielki dzień. Uczesałem me kędziory motyka. Nie zdoła mi się przeć. Byleby tylko wzruszenie nie poplątało mi ustalonego porządku ceremonij: 1) powinienem czatować na Hej-Ha na skraju lasu i wziąć ją na lasso; 2) mam ją włóczyć trzy razy za nogi dookoła ogniska na znak poddania (naturalnie jej); 3) mam jej wyrwać nieco włosów, by się przekonać, czy rozumie żarty; 4) każe je naprawić moją bieliznę ze skóry renifera

Przeszedłszy te próby stanie się wierną moją małżonką. Jeżeli nie wywiąże się dobrze z tych różnorodnych czynności, ojciec ją zabije, a ja zatrzymam posag.

Wszystko dobrze. Hej-Ha nie ma już ani zębów, ani włosów, ni uszu, tylko cokolwiek skóry na ciele. Cóżby ona z tego robiła? Zameżna kobieta nie potrzebuje już się podobać. Wystarczy, gdy jest użyteczna.

Zjadłem cerbera. Był bardzo kruchy.



GERMINIA BEAUMENT. Zapiski przedhistorycznego człowieka.

Dziś rano, kiedy przyglądałem się sobie w zagłębieniu krynicy, spostrzegłem, że jestem pięknym młodzianem. Mam czuły nos tak bujny, że nad lewym uchem zrosiła się gniazdko mały pterodaktyl, a ząb na przedzie, postrzępiony krzemieniem, służy mi jako harpun do łowienia ryb. Sądzę, że będąc w posiadaniu takich walorów fizycznych, mogę się podobać dziewczynie Hej-Ha, córce mojego sąsiada. Jest ona obojętna na piękność męską, powodem tego, że ile razy mnie spotka, wyczuwa na mnie kamykami. Och, co za wstydy! Wczoraj nie miałem czasu do zupełnego wyrzycia moich wspomnień. A więc opowiadam dalej:

Żmudne obliczenie pastora. Czy arka Noego była możliwa?

Wielebny pastor J. Fleming z Nowego Jorku pozazdrościł sławy owemu Anglikowi, który obliczył, ile razy jaka litera znajduje się w Piśmie świętym i postanowił zbadać, czy było możliwa rzecz, aby Noe do swej arki mógł zabrać

po parze wszystkich zwierząt jakże istnieją na kuli ziemskiej.

Według danych z Genesis, arka Noego miała długości 300 łokci, szerokości 50 i wysokości 30. Tonaż mógł wynieść 32,000 tonn, a przy najwyższym obciążeniu 42,400 tonn. Dla porównania zaznaczymy tu, że olbrzymi statek transatlantyczny „Manhattan” ma nośność 30,969 tonn.

Dr. Alfred Russel Wallace w swym dziele p. t. „Geograficzne rozmieszczenie zwierząt” stwierdza, że znamy 1700 gatunków ssaków, 10,087 gatunków ptaków, 987 gatunków płazów i gadów oraz z górą

100,000 gatunków owadów.

Okrety, przewożące bydło między partiami Stanów Zjednoczonych, liczą po 20 stóp kw. powierzchni podłogi na sztuki bydła. Wzięwszy pod uwagę wielki rozmiar słonia i bardzo małe rozmiary np. ko mara, po obliczeniu dojdziemy do przekonania, że przeciętna wielkość zwierzęcia

wielkości kota domowego,

a wtedy przestrzeń przeznaczona dla każdego ssaka zabranego przez Noego do arki wynosiłaby około 10 stóp kw. Trochę to mało dla słonia, ale o wiele za dużo dla myszy. Przy rozsądnym tedy rozmieszczeniu, biorąc pod uwagę wysokość kabin na 14 stóp, widzimy, że 1700 par ssaków wy-

godnie mogło się pomieścić na pierwszym piętrze arki. Na drugim piętrze pomieszczono płazy, gady, owady, oraz część żywności. Piętro trzecie zajęły ptaki, ludzkie i reszta żywności. Z tego to właśnie piętrowa arka Noego wypuściła gołębice, która mu przyniosła wiadomość o

opadaniu wód potopu.

Arka Noego, według rozmiarów podanych przez Pismo św. zajmuje załedwie jedną trzecią przestrzeni, zajmowanej przez okręt Stanów Zjednoczonych „Lewiatan”, który kursuje między Cherborgiem a Nowym Jorkiem.

Wielebny J. Fleming miał rację. Arka Noego była możliwa. Stwierdzić tu jednak należy, że ten czełgodny duchowny ma wiele czasu...

Krótceki sądowe.



Każdy swat—zyskać rad. Zawiedziony pretendent do rączki pięknej panny.

Pan Abram Rozenberg, kupiec drzewny w Sieradzu, uprzykrzył sobie swą samotność kawalerską i postanowił wstąpić w poczet niewolników jarzma małżeńskiego.

W Sieradzu partii odpowiedniej znaleźć dla siebie nie mógł. Postanowił wyruszyć przeto na połów do miasta Łodzi, owego grodu, w którym tyle jest pięknych, bogatych panien.

ZACZEŁO SIĘ.

Jak postanowił, tak zrobił. Zainstalował się w Łodzi u krewnych i rozpoczął pertraktacje z osobami, których specjalnością jest kojarzenie małżeństw za odpowiednim wynagrodzeniem. Zjawilo się ich całe mnóstwo, jedna propozycja ponowniejsza była od drugiej, ale pan Abram nie mógł się jakoś zdecydować. Wiadoma to bowiem rzecz, że człowiek pochopny jest do żeniączki, gdy nie przekroczy trzydziestki, ale później to już mu ciężko jest zdecydować się: staje się bardziej ostrożny i wybredny. A pan Rozenberg dawno już trzy dziesiątkę przekroczył.

ŚWIETNA PARTJA.

Już gotów był Łódź opuścić, zniechęcony srodze, gdy oto w ostatniej chwili, jak to zwykle bywa na tym świecie, pojawiło się szczęście w osobie panny Racheli M., zamieszkałej z rodzicami przy ul. Wschodniej. Oprócz zalet duszy i ciała niewiasta posiadała rzekomo parę tysięcy dolarów. Swat, który przybył do Rozenberga w imieniu rodziców panny, tak ją wychwalał gorąco, że kupiec nasz postanowił udać się do niej. No i został olśniony. Osóbka czarująca, wytworna, zrobiła na nim duże wrażenie.

Ojciec jej był właścicielem wielkiego składu manufaktury i tkalni zarobkowej, połowy olbrzymiej posesji przy ul. Północnej, a więc partja wymarzona.

Nie wiedział biedny pan Rozenberg, że zalety partji tej są mocno przesadzone. Nie wiedział także o tem, że ów szelma swat również w przesadny sposób odmalował ojcu panny i jego osobie, jako człowieka krezusowo bogatego. A że papa był mocno

Korzystając z panującej obecnie mody posiadania ciał wiotkich, pewne konsorcjum w Buenos Aires ogłosiło, że może za pomocą nowej metody każdemu uiać w ciągu dziesięciu minut

trzy funty wagi.

bez żadnej szkody dla zdrowia, za skromną opłatą dziesięciu pesos.

Ogłoszenie wywołało skutek pożądany. W dniu otwarcia nowego instytutu zgłosiło się tam kilkadziesiąt osób z różnych sfer towarzysztwa argentyńskiego. Każdego z przybywających przyjmowały pielęgniarki, a kazawszy kandydatkom i kandydatom na schudnięcie rozbiierać się zupełnie,

układaly ich w łóżkach.

W ten sposób zapelnili się cały zakład, ale upływała godzina za godziną nikt zaś nie spieszył, aby leżącym zastosować nową metode na schudnięcie. W całym domu panowała cisza, zmiecierpliwieni pacjenci

i pacjentki zaczęły porozumiewać się przez ściany, aż wreszcie

pewien grubas,

który nie mógł znaleźć swego ubrania już z samego strachu stracił trzy funty wadze, wychylił się przez okno i zaczął wzywać pomocy.

Przybyła więc policja do zakładu, tworzyła go siła, gdyż drzwi domu

były na klucz zamknięte.

a dowiedziawszy się o co chodzi, zaczęli przedewszystkiem szukać ubrań nieszczęśliwych pacjentów.

Niestety, ubrania ze znajdującymi się w nich pieniędzmi i kosztownościami zniknęło bez śladu, a razem z ubraniami ulotnił się sprytny przedsiębiorcy nowej

metody leczenia tuszy.

Okazało się też, że zapłaciłi gospodrzowi niewielką tylko sumę zadatku na dzierżawę domu, a dostawca pościeli, żelazek i innych mebli nic nie dostał.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że amatorom schudnięcia ubyło ze zmarła wienia przynajmniej po parę funtów!

Szwedzi chcą wybić w niebie okna...

Wysokość ich wzrasta z każdym rokiem.

Szwedzi odznaczający się wogóle wzrostem wysokim, nie przestają

wydłużać się jeszcze bardziej.

Stwierdziło to zbadanie wymiarów ciała, dokonanych przez szwedzkie komisje wojskowe, na powołanych do wojska Szwedach dwudziestoletnich.

Według tych danych, średnia wysokość powołanych do wojska w roku ubiegłym młodzieńców szwedzkich wynosiła

1 metr 727 milim.

Liczba ta przewyższa o 10 milimetrów średnią wysokość młodzieży szwedzkiej powołanej do wojska od 1916 do 1920 roku

a o całe 20 milimetrów młodzieży z 1903 — 1905 roku.

Wśród młodzieńców, powołanych do wojska w 1925 r. nie mniej jak 360 miało

1 m. 88 centym. wysokości.

Kto chce tanio pojechać do Ameryki niech się uzbroi w cierpliwość.

P. Filenc ukaże mu raj amerykański za 240 dolarów.

Bogacz i filantrop bostoński opracował wywa obecnie plan

tanich podróży

dla turystów amerykańskich do Europy europejskich do Ameryki.

Projektodawca tego pożytecznego pomysłu prowadzi rokowania z wielkimi towarzystwami okrętowymi, aby umożliwić niezamożnym turystom podróż czterotygodniową z postojem czteronocnym w Hamburgu, Berlinie lub Londynie, dla turystów amerykańskich zaś

turystów z dziesięciodniowym postojem w Ameryce za sumę ryczałtową 240 dolarów razem z utrzymaniem.

Bez wątpienia p. Filenc

znajdzie tysiące klientów.

Najnowsza rozrywka paryżan.

Kabaret w więzieniu.

Znużyły się już sale tapetowane purpurowym i złotym brokatem, znużyły się kinkiety i ample kolorowe siejące kolorowe sny, znużyły się białe adamaszkami kryte stoły i wazy japońskie z cudnie dzwaczniemi orchideami, przeto pomyslowy przedsiębiorca urządził kabaret w

autentycznym więzieniu.

Ponure, stęchłe ściany, ubita ziemia jako podłoga lub źle dopasowane na niej deski; stoły ledwo heblem dotknięte, ławki twarde, okna zakratowane.

Sala niczem nieustrojona; boczne cele przerobiono na łoża, w których widnieją jeszcze

narzędzia tortur średniowiecznych.

I siadają pięknie ubrane panie, otulone

miękkim futrem w ślicznych kapeluszkach z pod których lśnią perły i brylanty. obok nich panowie ze znużonym na węgach uśmiechem i monoklem w oku.

Na malej scenie rozpoczyna się przedstawienie; właściwie tylko śpiewy, wykonywane naprzemian przez mężczyzn i kobiety. Wszystko to strojne w suknie XVII w. lub XVIII, nie modern. Pieśni są

ładnie dobrane, melodyjne, a nawet klasyczne. Nastrój przy stolikach wesoly, likierski i wino perla się w kieliszkach... a z murów wieje tragedia

minionych.

Oto jak wygląda najnowszy kabaret paryski, tłumnie odwiedzany.

SPORT.

Pod znakiem piłki nożnej.

Ł. K. S. --- Hakoah 7:0 3:0.

Skuteczna gra czerwonych.

Sobotnie zawody towarzyskie rozegrane między ŁKS i Hakoahem zakończyły się wysoką porażką niebieskich. Hakoah mimo silnego składu z udziałem najlepszych do niedawna jednostek nie był w stanie ostatnimi czasy zaproponować grę w takim stylu jak to potrafił na początku sezonu.

ŁKS do tego spotkania wystąpił w następującym składzie: Mil — Kowalski, Janczyk — Jasiński, Otto, Mikołajczyk — Lange, Janczyk, Janecki, Korceli i Stollenwerk.

Choć od początku gry uwidoczniła się przewaga czerwonych, nie są oni w stanie osiągnąć prowadzenia, gdy natomiast Hakoah od czasu do czasu zrywa się do ataku i podsuwa pod bramkę przeciwnika.

W krótkim jednak czasie Janczyk uzyskał pierwszy punkt.

Przebieg gry, wypuszczoną piłkę z rąk bramkarza, do siatki.

Na chwilę Lange wykorzystuje rzut wolny, ustanawiając wynik 2:0.

Hakoah zaczyna się deprimować, widząc, że drużyna zamieszanie i skupienie pod koniec gry.

Wreszcie wypad końcowy daje możliwość uzyskania przez Stollenwerka ostatniego punktu, tak że wynik 7:0.

pozostaje już bez zmiany. Początek gry był dość ciekawy, później rozpoczęła się gra ostra i bezładna ze strony Hakoahu.

Dzięki p. Marczewskiemu zawody zakończyły się dość spokojnie. Publiczności około 800 osób.

Ł. K. S. --- Ł. T. S. G. 2:2 (1:0).

Niesubordynacja graczy.

Ł. T. S. G., po długim odpoczynku, wzięli do pracy i kilka ostatnich minut wykazali się wysoką porażką niebieskich.

Wynik 0:0 świadczy o znacznej poprawie formy drużyny.

Poprzednia porażkę swoją (0:7) powodem było białe-czarne nadspodziewanie szybko, że cały efekt gry ucierpiał z powodu nieodpowiedniego zachowania się kilku graczy Ł. T. S. G.

Przedował w tym Milde i starał się w kilku sposobach prowokować sędziego do rozstrzygnięcia sprawy.

Po przyznaniu rzutu karnego dla ŁKS, białe-czarne pod wpływem bojowo uspołecznionego Mildego opuszczają boisko.

Przez sąd opornych graczy przemówił publiczność, żądając zwrotu pieniędzy.

Do zawodów tych Ł. T. S. G. występuje w tym samym składzie.

ŁKS bez Cylla, Durki, Otta i Sobocińskiego.

Grę rozpoczyna się dość żywo z miejsca, która kursuje po całym boisku.

Choć Lange uzyskuje prowadzenie 1:0 dla ŁKS.

W tym czasie gry dużo pracy mają obydwie strony, wyraźnej przewagi którejś z nich nie ma.

W tej fazie gry dużo pracy mają obydwie strony, wyraźnej przewagi którejś z nich nie ma.

Z powodu zapadających ciemności grę przerwano bez przerwy.

Po zmianie stron białe-czarne przyznają kilka ataków i udaje im się wyrównać.

Wynik 1:1.

Atak czerwonych zapuszcza się pod bramkę przeciwnika, tu następuje faul i sędzia p. Izrael przyznaje rzut karny na korzyść Ł. T. S. G.

Ł. T. S. G. nie chce się zgodzić. Po długim marudzeniu i przekomaniu się, przy udziale publiczności, następuje zgoda na decyzję sędziego, i Lange strzela karnego prosto w ręce bramkarza.

Przy tym zamieszaniu podbramkowym następuje drugi faul i przyznany rzut wolny dla ŁKS-u wykorzystuje Miller ustanawiając wynik 2:1.

Niedługo cieszą się czerwoni tym wynikiem, gdyż białe-czarne dokładają wszelkich sił do wyrównania co im się udaje.

Grę nadal jest otwarta i ostra. Obydwie strony bronią się dzielnie i atakują, jednakowo nie wykorzystując kilku nadających się okazji.

Przy stanie 2:2.

Ł. T. S. G. odgwiszduje wreszcie koniec zawodów.

Ł. T. S. G. atak za mało rozumiejący się,

bramką co wykorzystuje obrońca Kowalski i z dalekiego strzału powiększa wynik do 3:0.

Po zmianie stron ŁKS dalej w przewadze i ładny wypad Janeckiego kończy się czwartym punktem.

Hakoah ogranicza się do obrony i stara nie dopuścić ataku czerwonych zbyt blisko bramki. W tej chwili następuje faul na polu karnym i jedenastkę wykorzystuje pewnie Jasiński powiększając wynik na 5:0.

ŁKS zachęcony powodzeniem stara się za dużo bawić w kombinację i grę solową co na przebieg gry korzystnie nie wpłynęło.

Janecki jeszcze raz próbuje szczęścia uzyskując szósty punkt.

i wreszcie wypad końcowy daje możliwość uzyskania przez Stollenwerka ostatniego punktu, tak że wynik 7:0.

pozostaje już bez zmiany.

Początek gry był dość ciekawy, później rozpoczęła się gra ostra i bezładna ze strony Hakoahu.

Dzięki p. Marczewskiemu zawody zakończyły się dość spokojnie.

Publiczności około 800 osób.

ŁKS zachęcony powodzeniem stara się za dużo bawić w kombinację i grę solową co na przebieg gry korzystnie nie wpłynęło.

Janecki jeszcze raz próbuje szczęścia uzyskując szósty punkt.

i wreszcie wypad końcowy daje możliwość uzyskania przez Stollenwerka ostatniego punktu, tak że wynik 7:0.

pozostaje już bez zmiany.

Początek gry był dość ciekawy, później rozpoczęła się gra ostra i bezładna ze strony Hakoahu.

Dzięki p. Marczewskiemu zawody zakończyły się dość spokojnie.

Publiczności około 800 osób.

ŁKS zachęcony powodzeniem stara się za dużo bawić w kombinację i grę solową co na przebieg gry korzystnie nie wpłynęło.

Janecki jeszcze raz próbuje szczęścia uzyskując szósty punkt.

i wreszcie wypad końcowy daje możliwość uzyskania przez Stollenwerka ostatniego punktu, tak że wynik 7:0.

pozostaje już bez zmiany.

Początek gry był dość ciekawy, później rozpoczęła się gra ostra i bezładna ze strony Hakoahu.

Dzięki p. Marczewskiemu zawody zakończyły się dość spokojnie.

Publiczności około 800 osób.

ŁKS zachęcony powodzeniem stara się za dużo bawić w kombinację i grę solową co na przebieg gry korzystnie nie wpłynęło.

Janecki jeszcze raz próbuje szczęścia uzyskując szósty punkt.

i wreszcie wypad końcowy daje możliwość uzyskania przez Stollenwerka ostatniego punktu, tak że wynik 7:0.

pozostaje już bez zmiany.

Początek gry był dość ciekawy, później rozpoczęła się gra ostra i bezładna ze strony Hakoahu.

Dzięki p. Marczewskiemu zawody zakończyły się dość spokojnie.

Publiczności około 800 osób.

ŁKS zachęcony powodzeniem stara się za dużo bawić w kombinację i grę solową co na przebieg gry korzystnie nie wpłynęło.

Janecki jeszcze raz próbuje szczęścia uzyskując szósty punkt.

i wreszcie wypad końcowy daje możliwość uzyskania przez Stollenwerka ostatniego punktu, tak że wynik 7:0.

pozostaje już bez zmiany.

Początek gry był dość ciekawy, później rozpoczęła się gra ostra i bezładna ze strony Hakoahu.

Dzięki p. Marczewskiemu zawody zakończyły się dość spokojnie.

Publiczności około 800 osób.

ŁKS zachęcony powodzeniem stara się za dużo bawić w kombinację i grę solową co na przebieg gry korzystnie nie wpłynęło.

Janecki jeszcze raz próbuje szczęścia uzyskując szósty punkt.

i wreszcie wypad końcowy daje możliwość uzyskania przez Stollenwerka ostatniego punktu, tak że wynik 7:0.

pozostaje już bez zmiany.

Turyści --- W. K. S. 6:0 (3:0).

Wspaniały sukces mistrza.

Po korzystnym wyniku z ŁKS, wojskowi zmierzali się z mistrzem Łodzi, jednak próba ich tym razem wypadła całkiem niepowodliwie.

Gdyby wojskowi wykazali tyle wery i animuszu do gry co tydzień temu, rezultat niedzielnego spotkania wypadłby znacznie korzystniej dla nich.

Do jakiego stopnia wojskowi byli zaskoczeni porażką, zdeprimowani i bezradni może posłużyć fakt, że najlepszy ich filar, Karasiak zdecydował się opuścić boisko na kwadrans przed końcem gry, widząc iż koleżki jego nie są zdolni do gry ambitnej i planowej.

Obydwa zespoły występują w swych najsilniejszych składach.

Grę początkowo ostra zapowiada się ciekawie. Jednak po pewnym czasie Turyści przygniatają przeciwnika, który w zamieszaniu podbramkowym pakuje samobójczo piłkę do siatki. Od tego czasu za-

rysowuje się przewaga fioletowych i pewność w ich zwycięstwo.

Punkty zwycięskie sygnalizują się jak z rogu obfitości na co wojskowi stają się bezradni.

Turystom sprzyja szczęście i uzyskują punkty przez Kulawiaka, Kubikę Stef. i Michalskiego po jednym, oraz Kubik Al.—dwa.

U wojskowych niema już tego zapału, co z ŁKS, to też kapitulują oni na całej linii, tak że nawet ofiarzy do ostatniej chwili Karasiak nie chce być świadkiem niepowodzenia i opuszcza boisko.

U Turystów na wyróżnienie zasługuje cała pomoc i Marczewski na obronie.

Wojskowi zachęcony dobrym wynikiem z ŁKS, w którym brakowało 3-ech najlepszych graczy, zbył pewnie czuli się do wczorajszego spotkania i przekonali się, że pobyt w kl. A. może przynieść im wiele niespodzianek.

Sędziował dobrze p. Bira.

Mistrzostwo Ł. K. S. w strzelaniu.

Kto zdobył tytuł mistrza?

Pierwsze zawody strzeleckie ŁKS, rozegrane na własnej strzelnicy, zgromadziły pokaźną liczbę zawodników, z których do ubiegania się tytułu mistrzowskiego zakwalifikowano 53.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza ŁKS

na rok 1926 uzyskał p. Kordasz Aleks. osiągając 83 punkty na 100 możliwych, 2) Sznajder — 82 pkt., 3) Kunce Stef. — 80 pkt., 4) Duszyński — 78 pkt., Raul — 74 pkt., 6) Urbanowicz Klemens — 73-pkt.

Mistrzostwo Polski.

Polonia --- Pogoń 2:2 (0:1).

Druga z rzędu sensacją w walkach o tytuł mistrza Polski było uzyskanie wyniku remisowego przez Pogoń.

Ostatnie zwycięstwo lwowiaków nad Wartą (7:1) pozwalało upewnić wszystkich, że trudno będzie komukolwiek oprzeć się dotychczasowemu mistrzowi, a jednak rozczarowania płyną zgoła nieoczekiwane.

W Warszawie odbyła się pełna gra bez dogrywek jako pozostałości z meczu pierwszego rozegranego we Lwowie.

Pogoń z miejsca naciera i demonstruje

grę przebojową, gwałtowną rezultatem czego jest uzyskanie punktu w 14-ej min. przez Kuchara. Drugi punkt pada dla Pogoni tuż po przerwie ze strzału Garbienia.

Przy stanie 2:0, Pogoń okazuje się wycierpaną i głos zaczyna zabierać warszawiacy. W 30-ej min. pierwszy punkt uzyskuje dla Polonii rezerwowi gracz Jelski. Od tego czasu Polonia częściej na froncie rezultatem czego jest

punkt wyrównawczy uzyskany 2 min. przed końcem gry przez Zimowskiego.

wynik 2:2 zaskoczył nieoczekiwanie liczną zebraną publiczność (około 5.000) i postawił kwestię tytułu mistrza Polski pod znakiem zapytania.

W Polonii wyróżnili się Tupalski, Grabowski, Loth i Nowikow, grający zamiast Bulanowa.

W Pogoni najlepszy Lachowicz Giebartowski i Kuchar. Zawody prowadził p. Aleksander Kowalski z Lublina.

Siatkówka.

Łódź --- Warszawa 15:6, 15:14, (30:20).

Sensacyjne te zawody, rozegrane po raz pierwszy przez reprezentacje szkół średnich Łodzi i Warszawy, przyniosły zasłużone zwycięstwo naszym wybrańcom.

Zespół łódzki okazał się pod wszelkimi względami lepszy od gości, to też w pierwszej połowie osiągnął dość łatwe prowadzenie.

W drugiej połowie łodzianie górujący nad przeciwnikiem zlekceważyli go, przy placając swój system niewielkim zwycięstwem.

Zawody odbyły się z kolosalnym opóźnieniem ze względu na brak prądu do światła.

Kierownikiem zawodów był prof. Robakowski.

Publiczność w liczbie 800 osób przetrwała cierpliwie niedomaganie elektrowni i doczekała szczęśliwie tej emocjonującej walki.

Burza (Pabjanice) -- Sokół (Zgierz) 6:1 (1:1).

Rozegrane w Pabjanicach zawody o mistrza kl. C przyniosły wysokie zwycięstwo pabjaniczanom, którzy zapewnili sobie tym sposobem drugie miejsce po ŁKS III w pierwszej rundzie.



Grupa uczestników pierwszego międzynarodowego zjazdu badaczy okolic podbiegunowych w Berlinie w drodze do sali zebrania. Po lewej stronie przewodniczący zjazdu słynny podróżnik Fritjof Nansen, dalej amerykański odkrywca kapitan Bruns, Rosjanin kapitan Bojkow i Niemiec major Tschudi.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki czytelnia audycje radiofoniczne.

GALERIA SŁOWACKA (Park im. Sienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświetlowy — „Polikuszka”
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” Buster Keaton i 1.000.000 krów.
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — Trędowata.
Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Tajemnica chińskiej dzielnicy
Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” Pod pałacem niebem Meksyka
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Czterech jeźdźców Apokalipsy”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Dzwony wieczorne”
Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Grand-Kino” I polowały się lzy uwiedzionej „Nowości” Eugeniusz Oniegin.

„Odeon” — Buster Keaton i 1.000.000 krów
Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Reduta” — Minuta przed 12-tą
Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — Młyn w Sans-Souci.
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Miłość zaslepiła”
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Kobieta, wino, dancing”
Teatr Popularny — „Dwaj malcy”
Początek o godz. 8.15.

TEATR MIEJSKI.
Dziś, poniedziałek, po cenach popularnych po raz ostatni „Kobieta, wino, dancing” z Miłą Kamińską.
Jutro, wtorek, w dalszym ciągu „Sprawa Makropulos”. Bilety ulgowe ważne.

TEATR POPULARNY.
Dziś wieczorem przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych 40, 60 i 80 gr. Dany będzie świetny melodramat w 8 obrazach „Dwaj malcy”.
Jutro i dni następnych o godz. 8.15 wieczorem świetna, tryskająca humorem szampańskim, krotoczwila w trzech aktach z muzyką F. Lehara p. t. „Córka mojego męża”.

Kanada wyzwala się od siły metropolji.



Powyższa rycina przedstawia pierwszą postać Kanady w Waszyngtonie wiceprezesa Massey'a. Jest to pierwszy obywatel angielskich dominjów do czasu jej niepodległości.

I-sza Wielka Loteria Fantowa Domu Sierot „SIENKIEWICZÓWKA”

Zawiadomienie.

Losowanie Kto wygra? 6,000

Sienkiewiczówki rozpocznie się dnia 26-go i trwać będzie do 30 listopada r. b.

Samochód 5-cio osobowy (nowy) motor Nr. 13516724

Fantów m. in. Samochód 5-cio osobowy, pianino, zegarki, papierośnice, dywany perskie, meble, motocykl, rowery, kryształ, maszyny do szycia, maszyny do pisania, koń, bryczka, gramofony i t. d. i t. d. i t. d.

Fanty wydawane będą zaraz po ogłoszeniu oficjalnej tabeli szczęśliwym posiadaczom losów.

UWAGA W niewielkiej ilości pozostałe losy sprzedaje od dziś tylko Komitet I-ej Wielkiej Loterii Fantowej Domu Sierot Sienkiewiczówka ul. Piotrkowska Nr. 82 w godz. rano 9 do 1 i od 3 do 7 wiecz.

po cenie 20 gr. za numer **Los z 5-ma numerami zł. 1.**

Dla wygody Sz. Publiczności Komitet czynny będzie w niedzielę przez cały dzień. **Samochód w tym dniu do obejrzenia NA MIEJSCU UL. PIOTRKOWSKA Nr. 82.**

Kup los — wygrasz napewno!

Składy Elektrotechniczne „ELEKTROPOL” A. SZCZĘKACZ ul. Zawadzka 16-a polecają: wszelkie materiały instalacyjne po cenach fabrycznych. P. P. Montero specjalny rab.

„OLLA” PREZERWATYWY

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.

OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.

OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

INSTYTUT „KEVA” PARIS
ODDZIAŁ w ŁODZI, Cegielińska Nr. 6 m. 3.
Odmładzanie i konserwacja cery. Usuwanie zmarszczek. Odtłuszczenie podbródka i karku. Kształtowanie rysów twarzy. Kosmetyka i maski.
Przyjm. od 10—8 w., panowie od 2—4.

Radio Gum
PREZERWATYWY
najlepsza marka światowa
Żądać w składach aptecznych aptekach, perfumerjach i w składach optycznych.

DR. MED. P. MARKOWICZ
powrócił z Paryża przyjmuje w gabinecie lekarsko-kosmetycznym Piotrkowska 124 od godz. 3—7 po poł.
Choroby skórne i włosów. Usuwanie defektów cery. Kształtowanie rysów twarzy. Stosowanie najnowszych sposobów leczenia. Masaże. Elektroterapia

Patefony i płyty „POLTON”
Piotrkowska Nr. 47.

H. LUBICZ Cegielińska 43, — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywieniem. Przyjmuje od 8—10 przed południem i od 5—8 po poł.

S. Lewkowicz Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
— 1 i od 6—8, dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

J. Makowski chor. dzieci
Główna Nr. 62

LECZNICA dla przychodzących chorych, gabinet dentystyczny i Instytut Roentgenowski
(Djagnostyka, terapia powierzchowna i lekko-głęboka)
przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33
Lampa kwarcowa. Dżeternie. Szczepienie ochronne. Analizy.
Przyjmują lekarze:
Dr. GOLDSTEIN-POLAK
Dr. JUSTMAN
Dr. M. KANTOR
Dr. PAPIERNY
Dr. RAKOWSKI
Dr. ROZENCWAJG
Dr. RÓŻANER
Dr. WAJNBERG
Dr. STUPEL
Lekarz dentysta GRODZIENECZYK N. ROSES
Lecznica czynna cały dzień.

Dr. Stupel
Szkoła 12.
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen). Lampa kwarcowa) Elektroterapia.
Przyjmuje od 6—9 wieczór
Panie od 12—3 po poł.

INSTRUMENTY MUZYCZNE „POLTON”
PIOTRKOWSKA Nr. 47.

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:	
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Dla robotników	2.20	Za tekstem	25
Na prowincji	3.30	Nekrologi	25
Zagranicą	6.00	Komunikaty	25
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90	Zwyczajne	6
Odnoszenie do domu 30 gr.		Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.